

Karolina Stanisławczyk, Atrament (feat. Don Juan)

Ty pierzesz w mej głowie swoje brudy
Nie ucieknę
A nie chce iść za tobą jak za trendem
Zabierasz swoje rzeczy
Ciągłe wracasz tu
Jak bumerang znów

Czuje cie przez sen
I nie wiem już jak /2x
Znaleźć atencje
Tej której mi brak /2x
Więc zwalniam miejsce i całe szczęście
Bo ciągle czegoś mi brak /2x

Mam paranoje, przez które nie mogę dziś spać
I puszczam je w obieg
I krążą wśród nas
Są jak atrament – niezmywalne
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat
Już nie chcesz mnie znać
I nie chcę cie znać
To jak domek z kart
Pale twój wstyd
To jak atrament – niezmywalne
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat

Złota klatka to nie prawda
Z neba seszcz nie zmyje kłamstwa
Goni nas strach
Znak to panna
Nic polarna
Spadam w gwiazdach
Znów brak barier
Nowy standard
Ty odmawiasz go na amen

Czuje cie przez sen
I nie wiem już jak /2x
Znaleźć atencje
Tej której mi brak /2x
Więc zwalniam miejsce i całe szczęście
Bo ciągle czegoś mi brak /2x

Mam paranoje, przez które nie mogę dziś spać
I puszczam je w obieg
I krążą wśród nas
Są jak atrament – niezmywalne
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat
Już nie chcesz mnie znać
I nie chcę cie znać
To jak domek z kart
Pale twój wstyd
To jak atrament – niezmywalne
Jak łzy, które mamy na sobie sprzed lat

Jak atrament /2x
Znika cień
Znika mój cień
/2x

Mam paranoje, przez które nie mogę dziś spać
I puszczam je w obieg
I krążą wśród nas
Są jak atrament – niezmywalne

Jak łyzy, które mamy na sobie sprzed lat
Już nie chcesz mnie znać
I nie chcę cie znać
To jak domek z kart
Pale twój wstyd
To jak atrament – niezmywalne
Jak łyzy, które mamy na sobie sprzed lat